



Nowa ozdoba Krakowa: Nowo budująca się restauracja przy placu Szczepańskim.

zuja gdzie przyczyn złego szukać należy, obradują nad środkami ratunku i uchwalają energiczne reucye do najwyższych władz i tronu, z jasno określonymi żądaniemi. Jednak każdy wolnomyślny objaw, każdy choćby najbardziej umiarkowany ruch konstytucyjny jest w oczach caratu zbrodnią, którą ścigać i karać należy. Rząd rosyjski uważa nawet ten spokojny stateczny objaw niezadowolenia za stokroć groźniejszy niż krwawe ludowe zamieszki rewolucyjne, wybuchające co chwilę na bezniernych obszarach państwa.

To też policja i żandarmerya tropi i przesładuje z całą zjadłością takie zebrania — przeszkadza odbyciu się ich — a gdy już żaden środek nie pomaga używa się siły i gwałtu, by tylko je udaremnić.

Wskutek nietaktu i bezrozumu tych ludzi — zgromadzenia te przybierają charakter ostry: przychodzi do ekscesów i zaburzeń, pociągających za sobą aresztowania i bójki, nierzadko nawet i krwi rozlew.

Zamknięte a raczej rozpedzone zgromadzenie — zbiera się natychmiastowo w innym miejscu i ustawicznie ścigane i prześladowane — uchwała swoje rezolucje i przesyła je struchlałemu Petersburgowi.

Na czele świadomego zorganizowanego ruchu konstytucyjnego, stanęły instytucje zwane „ziemstwami”. Jeżeli ogółem może być mowa o jakichś pozorach konstytucyjnych urzędów w Rosji, to takim cieniem ich lub parodią są owe „ziemstwa”. Dostępną ciekawą jest ich geneza. Z dawien dawna sprawowała szlachta władzę sądowniczą i opiekuńczą nad chłopem. Po uwłaszczeniu włościan, utworzył rząd rosyjski osobną instytucję dla nich t. zw. „wołosti”, które objęły dawne atrybuty szlachty w stosunku do ludu. Po za ludem mieszkają na terytorium włościańskim i inne klasy: szlachta (wielksi posiadacze) — kupcy i przemysłowcy. I o nich pomyślał również „ojcowski” „rząd” cara i stworzył im t. zw. „ziemstwa” — poddając równocześnie tę instytucję patronatowi i dozorowi gubernatorów. Już *eo ipso* działalność ziemstw owych została zupełnie skrepowana, aczkolwiek zakres jej i kompetencja była nader szczupłą. Do ziemstw należało zakładanie i utrzymywanie szkół szpitali, budowanie dróg i t. p. Ziemstwa były solą w oku gubernatorów, którzy wszystkimi siłami dążyli do zgnięcia ich. Zrozumiemy łatwo zacieklność ich i rozbestwienie, gdy ziemstwa — całkiem niespodzianie, miast obradować nad szpitalami i budową dróg — zabrały głos w sprawie uzdrowienia stosunków państwowych i przebudowania wadliwego systemu rządzenia. Ale nie tylko ziemstwa, jako instytucje, zajęły takie stanowisko w ruchu konstytucyjnym. Za ich przykładem poszły korporacje kupieckie, związki uczonych, izby lekarskie i adwokackie. Wszyscy odbywają podobne protestujące

zgromadzenia — wszyscy żądają w sposób stanowczy swobód konstytucyjnych.

W niniejszym numerze podajemy wydział połączonych izb adwokackich: petersburskiej, moskiewskiej, których członkowie przesłali na ręce władz jedną z najostrzejszych rezolucji o nadaniu ludowi konstytucji.

Francja na przełomie.

Francja przechodzi obecnie przełom...

Walka rządu we Francji, popieranego przez frakcje republikańskie, demokratyczne i socjalistyczne deputowanych — z opozycją, kierowaną przez nacyonalistów przebieła się na zewnątrz w ostatnich dniach w dwu ważnych nadzwyczaj dla polityki faktach, które musiały dojść do uszu nawet tych, co polityką zajmują się przygodnie: — w zmianie prezydenta izby deputowanych i w ogłoszonym już jako rzecz pewną ustąpieniu prezydenta ministrów, Combesa.

Henryk Brisson, dotychczasowy przewodniczący izby, ustąpił z krzesła prezydyalnego w zeszłym tygodniu. Z przekonania gorący republikanin i znakomity polityk, który jako deputowany zaznaczył się w historii trzeciej republiki tem, że w imieniu najskrajniejszej lewicy przedłożył we wrześniu 1871 roku wniosek powszechnej amnestyi dla politycznych przestępców, oddał gabinetowi dzisiejszemu wielkie usługi, zajmując swe stanowisko od roku 1895.

Na jego miejsce został wybranym Paweł Doumer, który przy głosowaniu zwyciężył swego poprzednika 25 głosami. Nikt z partii rządzącej nie spodziewał się tego, że Doumer postawi swą kandydaturę. Gabinet Combesa musiał uważać za porażkę upadek Brissona, jeżeli już nie za klęskę. Tem dziwniejszem wyda nam się całe zajście, jeżeli dodamy, że nowo wybrany prezydent izby jest również republikaninem. We Francji ma miejsce ten smutny nadzwyczaj fakt, dający się zauważyć od szeregu lat: walka osobistości. Za wielu jest kandydatów na ministrów i inne najwyższe stanowiska w republice, tak, że wszyscy, choćby nie wiadomo, jak szybko się oni zmieniali, ministrami zostać nie mogą. Walka ideowa zeszła obecnie na plan drugi.

Na poparcie tych wywodów można przytoczyć i wynik ostatniego głosowania Izby, która 380 głosami oświadczyła się za programem rządu, t. j. zsolidaryzowała się w zupełności z kierunkiem reform Combesa. Walka osobistości zmusza Combesa do ustąpienia ze stanowiska prezydenta ministrów, gdyż ona i ciągłe interpelacje nacyonalistów francuskich uniemożliwiają produktywną w tym czy owym kierunku pracę parlamentu.

Nowy prezydent Izby, Paweł Doumer, zajmował w republice wybitne stanowisko nawet jako deputowany. Urodzony w roku 1857 w Aurillac, zaszczytnie ukończył szkoły i przez pewien czas

wykładał matematykę w Collège de Mend w liceum w Laon, aż w końcu objął redakcy jednego z republikańskich dzienników. Wstąpiwszy w ten sposób na arenę polityczną, awansował szybko na najwyższe stanowisko. W roku 1888 wstępuje do parlamentu jako deputowany. W roku 1895 obejmuje tekę ministra finansów w gabinecie L. Bourgeois, a w następnym roku został zamianowany gubernatorem generalnym kolonij francuskich w Indo-Chinach, na którym to stanowisku odznaczył się jako znakomity administrator.

Republikanin wybrany głosami przeważnie nacyonalistów, został przyjęty przez lewicę głośnem oburzeniem i z pewnością zaufania tej frakcji nie uzyska.

Nowa ozdoba Krakowa.

Na placu Szczepańskim, który powoli zaczyna się zabudowywać pięknymi pałacami, jako to pałac Sztuk pięknych i nowy budynek koncertowy, przerabiany obecnie ze starego teatru, powstaje obecnie nowy interesujący budynek, mianowicie restauracja i kawiarnia p. Drobnera.

Pan Drobner, radca miejski i właściciel domu naprzeciw pałacu sztuki, zachęcony powodzeniem, jakim się cieszyła jego letnia kawiarnia na placach, postanowił istniejącą już w swej rzeczywistości kawiarnię rozszerzyć i zbudować nowy okazały gmach, według projektu znakomitego architekta twórcy krakowskiego teatru profesora Zawiejskiego.

Pawilon ten, którego podobiznę przynosimy naszym czytelnikom, wykonany będzie z cegły i żelaza, oraz ozdobiony kunsztowną robotą ciesielską, jak to rycina przedstawia.

Wyglądać będzie jak można wnosić z projektu bardzo efektownie. Mianowicie efekta te stanowi całość, lotna misterna i niemal koronkowa, filuterie daszki, okna o fantazyjnych kształtach, kapietele, gzymsiki i całe mnóstwo tych wdzięcznych drobniagów architektonicznych jakie w ręku utalentowanego mistrza składają się na wytworzenie miłego oku budynku.

Sala będzie elektrycznie oświetlona centralnie ogrzana i wentylowana, a o rozmiarach większych niż np. sala w hotelu Saskim. Cały budynek będzie oszklony szkłem lustrowem. Urządzenie będzie bardzo eleganckie i wykquintne. W kawiarni tej będą się odbywały również koncerty. Podobno będzie już otwarta z końcem marca. Wykonaniem projektu zajmuje się budowniczy p. Kleinberger. Jego projektu są, o ile pamiętamy bursę w Bochni, dom przedpogrzebowy na izraelickim cmentarzu w Krakowie oraz cały szereg willi i budynków publicznych. Nowy lokal wkroczy w szranki przemysłu kawiarnianego, jako rywal Grandów, Sauerów, Wójcikiewiczów i tylu innych pierwszorzędnych kawiarni.